

## **Pomruk niedźwiedzia**

Do starych problemów ze swoją tożsamością powróciła Rosja i to na forum międzynarodowym. Władimir Putin na ostatniej konferencji bezpieczeństwa w Monachium powiedział wreszcie coś szczerze i otwarcie. Zresztą słowo „otwarcie” sam podkreślił, uprzedzając na wszelki wypadek przewodniczącego Konferencji Horsta Teltschicka, by nie wyłączał mikrofonu. To miało jeszcze bardziej podnieść dramaturgię wypowiedzi. Putin mówił, że nikt nie czuje się bezpiecznie w skutek amerykańskiej polityki, że jej model jest nie do przyjęcia, że Ameryka podejmuje na świecie bezprawne akcje, że przy każdej okazji Zachód bombarduje i strzela. Skrytykował rozszerzenie NATO, budowę baz wojskowych w Rumunii i Bułgarii, amerykańskie plany budowy systemu antyrakietowego, co jego zdaniem naruszyło natowskie gwarancje udzielone Rosji po zakończeniu zimnej wojny. Można było odnieść wrażenie, że wypowiedzi Putina w Monachium, choć z pozoru spontaniczne, były głęboko przemyślane. Putin, a więc Rosja, ma dość amerykańskiej hegemonii w świecie i „narzucania innym krajom swoich politycznych wizji”. Rosja Putina „przestaje się szczypać” i zaczyna mówić otwarcie to o czym zawsze myślała. Ale Putin nie wspomniał, że Rosja od dawna nie tylko wie co ma robić, ale to robi. W Ammanie, tuż po konferencji w Monachium, Putin powiedział znamienne zdanie: „Od ponad 10 lat wysłuchujemy tego co mówią nasi partnerzy we wszystkich sprawach. Jesteśmy bardzo cierpliwi i bardzo tolerancyjni, jednak mamy poczucie

tego, że nie jesteśmy rozumiani". Oto sedno sprawy. Iluż to mądrych ludzi starało się zrozumieć czym jest Rosja, czym jest dusza tego narodu, czym są jego przywódcy. Rosja Putina przestała owijać w bawełnę swoje orędzia pokoju, ponieważ zaczęła się zbroić. W ciągu najbliższych lat planuje wydanie 200 mld dolarów na unowocześnienie swojej armii. Przez 7 lat wymieni na nowe co najmniej połowę uzbrojenia. Do tego pojawia się prawdziwe nowinki techniczne - nowe samoloty szpiegowskie i bezzałogowe samoloty bojowe, niewykrywalne dla radarów supersamoloty, a na atomowych okrętach podwodnych pędzące z szybkością dźwięku torpedy. Tzw. analitycy twierdzą, że uzbrojenie to przywróci Rosji pozycję drugiej światowej militarnej potęgi. To znaczy, że Rosja zacznie zbroić inne kraje, chętne wyposażyć się w „lepsze karabiny”. To znaczy, że zapowiedziany w Monachium wyścig zbrojeń i nowa konfrontacyjna wobec USA polityka staje się faktem. Kości zostały rzucone. Rosja poczuła się upokorzona niedocenianiem jej pozycji w świecie, mimo czerpania ogromnych zysków finansowych i politycznych ze swojego energetycznego potencjału. Zachowanie Putina jest charakterystyczne dla zachowania przywódcy tego kraju. Niezastąpiony Jan Kucharzewski w swoim epokowym dziele „Od białego caratu do czerwonego” pisze: „Tragedia Rosji miała i trzecią stronę - świadomość niższości cywilizacyjnej wobec Europy. Ta niższość kłuła od dawien dawna dotkliwie dumę narodową Rosjan. Za czasów starej Rosji naród ten wrażliwy był niezmiernie na opinię obcych, dbał o pozór oglądy, oświaty. Od

niepamiętnych czasów Moskwa wysilała swą niepoślednią sztukę dyplomatyczną, by ukryć swoje barbarzyństwo(...) Rosja przyswajała sobie cywilizację Zachodu, naśladowała u siebie formy życia zachodniego z wielką sprawnością, lecz wciąż pozostawała w tyle, nie tylko co do poziomu kultury swych warstw ludowych, lecz i pod względem gruntownej oświaty i ogłady warstw wyższych(...) Wytworzył się osobliwy stosunek Rosjan do Zachodu, tęsknota za Zachodem i niechęć doń, naśladowanie i złorzeczenie, Katullusowe *odi et amo*". Ale jak pisał 80 lat temu Konarzewski, co jest dziś oczywistością, pewne niedostatki Rosji nie oznaczały, że w swojej historii Rosja nie potrafiła prześcignąć Zachodu, szczególnie pod względem „sprawności wojskowej”.

A jaka dla nas płynie z tego nauka?

Jan Konarzewski, choć pisał swoje dzieło w latach 20. ubiegłego wieku przewidział, że Rosja w przyszłości może przeciwstawić się bolszewizmowi, co oznacza, że naród rosyjski, jak uczyli słowianofile, oddaje swojemu władcy rządy bez żadnych prawnych zastrzeżeń. „Czy reakcja przeciwko bolszewictwu nie będzie nowym okresem słowianofilskiego współdziałania z Niemcami przeciwko zmartwychwstałej placówce zgniłego Zachodu nad Wisłą?” Konarzewski nie tylko „wykrakał” pakt Mołotow - Ribbentrop i II Wojnę Światową oraz powojenne próby najazdu przez ZSRR Zachodu, ale zawarł również dla nas współczesnych aktualne spostrzeżenie: „Czy reakcja przeciwko dzisiejszym okropnościom nie przyjdzie wraz z hasłem

nienawiści ku Europie, wraz z żądzą niszczenia tego, co zachodnie, i z przypisywaniem nieszczęść Rosji teoriom zgniłego Zachodu?"

**Wojciech Reszczyński**